

Ratownicy medyczni czują się dyskryminowani

6 września 2018

Domagają się takiego dodatku do pensji, jaki mają pielęgniarki. Chodzi o słynne zembalowe, czyli 4 x 400 zł. Ratownikom po ubiegłorocznych protestach przyznano 2 x 400. Uważają, że to zbyt mało. Rząd jednak nie chce ich słuchać. Zapowiadają więc, że ruszą do sądów pracy.



„Jeśli się okaże, że na równorzędnym stanowisku w karetce obok ratownika będzie pielęgniarka systemu, która przykładowo będzie miała podstawę 3700 zł, a ratownik 2500 zł (bo taka docelowo będzie różnica po włączeniu dodatku do płacy zasadniczej), to jest to nierówne traktowanie w myśl kodeksu pracy. Będziemy się domagać od pracodawców, żeby te różnice wyrównali” – powiedział dziennikowi.pl Roman Badach-Rogowski, przewodniczący Krajowego Związku Zawodowego Pracowników Ratownictwa Medycznego.

Dlaczego wyższy dodatek dla pielęgniarek boli ratowników? Uważają, że w karetkach mają te same kompetencje. Potwierdził to w swojej opinii resort pracy, do którego się zwrócili. „W doktrynie prawa pracy i orzecznictwie Sądu Najwyższego

przyjmuje się, że jednakowe prace są takie same pod względem rodzaju, kwalifikacji, warunków, w jakich są świadczone, a także ilości i jakość” – miało odpowiedzieć ministerstwo Rafalskiej. Podkreślono jednak, że kryterium stanowiska pracy nie musi być jedynym obowiązującym przy porównywaniu płac i odesłano związkowców bezpośrednio do ministerstwa zdrowia, aby uściśliło szczegółowo, czy na pewno w zakresie ratownictwa medycznego kompetencje pielęgniarek i ratowników się pokrywają.

Łukasz Szumowski pod koniec sierpnia poinformował jednak, że nie będzie środków na podwyższenie dodatku. Ratownicy zwrócili się więc do ministra finansów. Cały czas czekają na wyznaczenie terminu spotkania z Teresą Czerwińską, jednocześnie zapowiadają kolejną akcję protestacyjną.

Tymczasem próbują negocjować na poziomie samorządowym. W warmińsko-mazurskim reprezentacja związkowa ratowników wywalczyła na razie dwa spotkania w Urzędzie Wojewódzkim. Złożono na piśmie postulaty. Namawiają również do kierowania pozwów o dyskryminację do sądów pracy,

„Jeśli ratownik zgłosi się z taką sprawą do sądu pracy, to ma szansę na wygraną – jeśli oczywiście wykaże, że jest dyskryminowany i za tę samą pracę dostaje inne wynagrodzenie. Jest szansa na to, że sąd nakaże zaprzestanie dyskryminacji, czyli wyrównanie wynagrodzenia, i przyzna odszkodowanie” – stwierdził prawnik Grzegorz Wrona, zapytany przez dziennik.pl, czy takie sprawy mają szansę na wygraną.

Autorstwo: WK

Zdjęcie: [Piotr Drabik](#) (CC BY 2.0)

Źródło: [Strajk.eu](#)